

# Maksymilian Wiśniowiecki

---

## M. Wiśniowiecki przeciw M. Mannowi

---

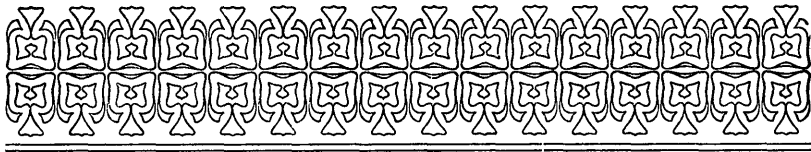
Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 139-140

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## POLEMIKA.

### M. Wiśniowiecki przeciw M. Mannowi.

Spóźniłem się z odpowiedzią na recenzję „Dzieł poetyckich Wincen-  
tego Pola“, umieszczoną na str. 121. pierwszego zeszytu „Pamiętnika lite-  
rackiego“ z r. 1906; mimo to jednak proszę o łaskawe pomieszczenie kilku  
słów odpowiedzi: *audiatur et altera pars!*

Przedewszystkiem wymieniona recenzja jest niesprawiedliwa i po-  
wierzchniowa. Jeżeli n. p. prof. W. Hahn na str. 113 tego samego zeszytu  
przy ocenie ilustrowanych dzieł Słowackiego wyraża słuszne zdziwienie,  
dlaczego wydawcy nie oznaczyli, które utwory poety wydał jeden z nich,  
a które drugi, to widać, że chciał spełnić obowiązek recenzenta bezstronnie  
i sprawiedliwie. Dlaczegoż nie zdobył się na to p. Recenzent „Dzieł poety-  
ckich W. Pola“? Wszak autorowie na każdym tomie są z umysłu osobno  
wypisani, by można poznać, co i kto i jak napisał, — by zalet lub braków  
nie wzięto na karb pracy obydwóch autorów razem, lecz tego, do którego  
należą. Gdyby p. Recenzent tak był postąpił, byłby się dowiedział cieka-  
wych rzeczy i stwierdził n. p., że strony 13. i 14. tomu II. są powtórze-  
niem stron 31., 32. i 33. tomu I., strony 157. i 158. tomu II. są skróceniem  
stron 33., 34. i 35. tomu I., chociaż mają innego autora; byłby się też  
przekonał, że odmienny charakter pracy i użycie możliwych środków po-  
mocniczych, łatwe do skontrolowania, wykluczają stanowczo tożsamość  
źródeł tak w jednym, jak i w drugim wypadku.

Co do myśli ponownego wydania wszystkich dzieł poetyckich W.  
Pola, to muszę wyjaśnić, że przedewszystkiem wyszła ona od nakładcy,  
od którego jedynie zależało wydrukowanie wyboru dzieł lub ich całości.  
Wobec jego stanowczego — a dodajmy — i pięknego zamiaru powtórzenia  
zupelnego wydania poezji W. Pola nie mogli wydawcy nawet w interesie  
nauki cofnąć się przed pracą, w przeciwnym razie udaremniliby całe przed-  
sięwzięcie. Za cóż więc ganić wydawców, którzy tylko z trudnością uzy-  
skali wypuszczenie dramatu „Powódź“ i kilkudziesięciu nieznacznych utwo-  
rów lirycznych? W podziale roboty jednak, podyktowanym indywidualno-  
ścią obydwóch pracowników, leżał zaród niejednorodności i braku planu wy-  
dawnictwa, które winno mieć jeden charakter. Dlaczego się tak stało,  
trudno mi dzisiaj wyjaśnić; powiem tylko, że nawet wzajemne porozu-  
miewania się wydawców było niemożliwe z powodu niebываłego opóźnie-  
nia się pracy nad tomami II. i IV.

Powierzchniowość oceny objawia się najjaskrawiej w tem, że p. Re-  
cenzent nie zadał sobie pracy odczytania spisu źródeł, umieszczonych na

czele I. tomu, a ważnego też dla tomu III. — i stwierdzenia, gdzie i jak wydawca ich używał; dlaczego p. Recenzent mówi tylko o 2, skoro ich wymieniał i używał 12, rzecz dziwna. Co do życiorysu Pola, to każdy nieuprzedzony może się przekonać, że biografii, napisanej przez Dzieduszyckiego, prawie całkiem nie używano; dziełko Estreichera dostarczyło tylko tła, przedstawiającego polszczenie się niemieckich rodzin w Galicyi.

Dodać należy, że monografii Manna w r. 1902 t. j. kiedy wydawca nad tomami I. i III. pracował, nie było.

Nie do pojęcia jest zarzut p. Recenzenta co do przedstawienia lat dziecinnych i młodocianych poety „na 12“, a dalszych aż do śmierci na „11 stronach“. Wszak chyba p. Recenzent wie coś o tem, że charakter i dusza ludzka urabiają się za młodu, że wrażenia, wtedy odebrane, mają wpływ na życie dalsze rozstrzygający. Biograf tedy, choćby tak skromny, jak wydawca I. tomu, musiał się zająć szczegółowo temi wrażeniami duży młodzieńczej i szukać w ten sposób odpowiedzi na pytanie, dlaczego umysł poety tę a nie inną obrał sobie drogę twórczości. Przy dalszych latach życia zaznaczył autor tomu I. ważniejsze tylko zmiany, będące źródłem utworów o innym charakterze; wiele też wiadomości z tego zakresu jest podanych we wstępach lub objaśnieniach.

Niezrozumiałem też jest, czego chce p. Recenzent, gdy wytyka: „W roku 1855 wyszedł w Krakowie Wit Stwosz (Dzieduszycki się pomylił, p. W. go nie sprostował)“. Wszak Wit Stwosz Pola wyszedł rzeczywiście w r. 1855, co stwierdza wydanie, przezemnie oglądane, a dalej Chmielowski w tomie VI. „Historji literatury polskiej“ (str. 37.) i Brückner w tomie II. „Dziejów literatury polskiej“ (str. 231.).

Pogląd krytyczny, który ma stać „na poziomie podręczników szkolnych“, nie jest przeznaczony — jak i całe wydanie — dla wytrawnych znawców literatury, poszukujących wszędzie oryginalności, — tę bowiem znajdą chyba u monografów, którzy rozporządzają zupełną spuścizną rękopiśmienną, dokładną korespondencją poety i innymi źródłami. Do tego oczywiście wydawnictwu omawianemu daleko, ale też wydawcy nie uważają go za oryginalne, tak samo, jak n. p. wydawcy „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy“, wychodzących u p. Westa w Brodach, nie przypisują sobie wszechstronnej oryginalności.

Wstępy wreszcie — przedewszystkiem w tomach I. i III. — są dokładnymi opracowaniami tego, co powinny zawierać: 1. przegląd treści utworu, krótki ale dokładny; 2. genezę utworu, jego myśl i znaczenie; 3. ocenę literacko-estetyczną. Każdy może stwierdzić, że żaden wstęp w wymienionych tomach — za inne odpowiadać nie mogą — nie wykazuje braku tych punktów, stanowiących jądro lektury poety wszystkich czasów. Z konieczności też liczył się wydawca tak we wstępach, jak i objaśnieniach z umysłami młodocianych czytelników, którzy ich nigdy chyba nie mają za wiele.

W końcu dodaję, że całe wydawnictwo ocenił pochlebnie i sprawiedliwie — wyróżniając n. p. opracowanie tomu pierwszego — p. Ignacy Chrzanowski w miesięczniku „Książce“ z dnia 15. lutego r. 1906 str. 61.

Jaśło, 24. grudnia 1906.

*M. Wiśniowiecki.*

## Odpowiedź p. M. Manna.

Z głęboką skruchą przyznaję, że, oceniając wstępy i przypisy do czterech tomów „Dzieł poetyckich Wincentego Pola“, nie zaznaczyłem dokładnie, co należy do każdego z dwu wydawców. Rozpatrując pracę, jej cechy i wartość, zapomniałem o jej autorach; nagana p. Wiśniowieckiego będzie